

**NOWA KSIĄŻKA  
O KOMUNIKOWANIU  
POLITYCZNYM  
I ZACHOWANIACH  
WYBORCZYCH**

Agnieszka Szymańska, Agnieszka Hess, Jarosław Flis, Michał Bukowski: **RZĄDZĄCY I OPOZYCJA. PARTIE SEJMOWE I LOKALNE W MAŁOPOLSKICH WYBORACH SAMORZĄDOWYCH 2014**. Wydawnictwo Attyka, Kraków 2016. S. 176.

Recenzowana monografia to kolejne z serii przygotowanych przez zespół badaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego opracowań, dotyczących komunikowania politycznego oraz zachowań wyborczych w wyborach samorządowych przeprowadzanych w Małopolsce po 2000 roku. Podkreślić należy już na wstępie wartość tego typu inicjatyw badawczych, stwarzających okazję nie tylko do lepszego naukowego rozpoznania przedmiotu studiów, m.in. dzięki ujęciu porównawczemu z perspektywą czasową wykraczającą poza jedną elekcję, ale także umożliwiających doskonalenie metod badawczych, czego znaczenie w stosunkowo młodej dziedzinie komunikowania politycznego w Polsce nie wymaga szerszego uzasadnienia.

Autorzy pracy należą do grona doświadczonych i kompetentnych badaczy, aktywnych w środowisku medioznawców zainteresowanych tematyką mediatyzacji i profesjonalizacji komunikowania politycznego. W badaniach z tego zakresu dotyczących Małopolski, bez popadania w przesadę,

poziom ich kompetencji określić należy jako ekspercki.

Przygotowana przez nich publikacja wzbogaca istotnie dyskurs naukowy na temat rywalizacji politycznej w wyborach samorządowych w Małopolsce w kontekście jednej elekcji – w 2014 roku oraz w ujęciu porównawczym, biorąc pod uwagę wybory z lat 2006, 2010 i 2014. Stanowi także cenne źródło danych przydatnych w szerzej zakrojonej debacie o polityce lokalnej, istocie władzy samorządowej rozpatrywanych pod kątem rywalizacji politycznej, zwłaszcza gdy zastanawiamy się nad odmiennością tejże rywalizacji w stosunku do polityki krajowej, nad jej specyfiką wynikającą ze szczególnej roli niepartyjnych komitetów wyborczych oraz regionalnych i lokalnych mediów<sup>1</sup>.

Rywalizacja polityczna w wyborach samorządowych i związane z nią funkcjonowanie regionalnych i lokalnych mediów to z jednej strony trudny obszar badań, charakteryzujący się wysoką dynamiką oraz wieloczynnikowym, regionalnie i lokalnie zróżnicowanym kompleksem uwarunkowań i praktyk politycznych, z drugiej strony niezwykle frapujący, ważny i aktualny temat, bo mowa tu o przemianach współczesnej demokracji na najbliższym obywatelowi poziomie polityki. Mowa więc o zmianach na uniwersalnej płaszczyźnie, o procesach globalizacji, regionalizacji czy decentralizacji systemu politycznego, a także o rozwoju idei samorządności, z jej krótką przecież rodzimą najnowszą historią. Dlatego docenić należy zarówno wybór tematu badań dokonany przez Autorów,

---

<sup>1</sup> Por. rozważania dotyczące specyfiki polityki lokalnej: E. Ganowicz, L. Rubisz (red.) (2008). *Polityka lokalna. Właściwości, determinanty, podmioty*. Toruń.

jak i zakres analizy, dający szansę wnikięcia w specyficzny, regionalny, czy nawet lokalny (wybrane do analizy miasta) kontekst wyborczy.

Studia, których nadrzędnym celem było określenie roli „ogólnopolskich podziałów politycznych, przebiegających zgodnie ze schematem parlamentarnego podziału na koalicję rządzącą i jej opozycję oraz ugrupowania znajdujące się poza tym podziałem” (s. 4) w wyborach samorządowych w Małopolsce, zrealizowano w trzech wymiarach: charakterystyki i analizy struktury rywalizacji na różnych poziomach wyborów, analizy medialnego obrazu samorządowych wyborów (przede wszystkim w kontekście wyborów prezydenckich w Krakowie) oraz analizy publikowanych w internecie programów wybranych kandydatów.

Celom badawczym podporządkowana została konstrukcja pracy – po teoretycznym wprowadzeniu, dotyczącym kluczowych pojęć i zagadnień, trzy odrębne części opracowania dedykowane zostały sygnalizowanym wcześniej wymiarom elekcji samorządowej. Co warte podkreślenia, każdy z rozdziałów opatrzony jest stosownym wstępem ze wskazaniem realizowanych w danej części zamierzeń, czy też podstawowych założeń, oraz podsumowaniem, zawierającym w syntetycznej formie najważniejsze ustalenia. Generalnie rzecz ujmując, prowadzony w pracy wywód jest spójny, a język przyjazny dla czytelnika.

Dużym walorem opracowania jest jego empiryczny charakter. W wyniku zastosowania takich metod badawczych, jak: analiza danych statystycznych, zawartości prasy, zawartości programów wyborczych wybranych kandydatów – otrzymujemy opis wzorców i zależności charakteryzujących zachowania wyborcze kandydatów na różnych szczeblach rywalizacji (z wyraźnym naciskiem na wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów) oraz charakterystykę udziału trzech gazet i losowo dobranych mediów internetowych w kampanii wyborczej, a także dane służące wyjaśnieniu niektórych problemów i zawiłości.

Badania wyborów w Małopolsce dają Autorom solidną podstawę do włączenia się

do dyskusji nie tylko o wpływie polityki krajowej na politykę lokalną, lecz także o takich zagadnieniach, jak: nadmierna stabilizacja lokalnej władzy, aktywność mediów w mobilizacji wyborczej i kształtowaniu opinii publicznej w trakcie samorządowych kampanii wyborczych oraz merytoryczna jakość ofert politycznych kandydatów w elekcjach samorządowych. Ze względu na wagę sformułowanych wniosków tę wielowątkowość postrześć należy jako walor pracy.

W kontekście głównego problemu badań potwierdzenie znajduje teza, w myśl której rywalizacja polityczna w wyborach samorządowych ulega oddziaływaniu wzajemnie wpływających na siebie sił związanych z polityką ogólnokrajową oraz czynników wynikających z lokalnych uwarunkowań kontekstowych. Autorzy, rozważając ten problem, dalecy są od odpowiedzi skrajnych. Podnoszą zarówno ważną rolę specyfiki samorządowej rywalizacji związanej z jej wielopoziomowym charakterem, zróżnicowaniem instytucjonalnym czy układem społeczno-kulturowych determinantów, jak i dostrzegają znaczenie partii politycznych (wraz z ucieleśnianymi przez nie podziałami).

Jak dowiadujemy się z przeprowadzonych studiów, partie ogólnokrajowe w elekcjach samorządowych, strukturyzując rywalizację, sprzyjają systemowej równowadze. Podnoszą poziom konkurencyjności wyborczej, zwłaszcza angażując się w wybory, w których przewaga dominującego podmiotu politycznego zniechęca innych pretendentów do zabiegania o głosy wyborców. Służą również wzmocnieniu opozycji politycznej w trakcie rządów lokalnej władzy. W sumie, szczególnie w sytuacji braku znaczącego niezadowolenia z urzędującej władzy, to partie dają szansę wyzwolenia politycznego potencjału pozostających w swoistym uśpieniu obywateli.

W ujęciu strategicznym udział partii w wyborach okazuje się bardziej złożony. Bywa, że partyjne wsparcie, zwłaszcza w pierwszej elekcji kandydata na wójtów gminy, ma duże, pozytywne znaczenie (głównie ze względu na zasoby partii ogólnopolskich, w tym ich popularność), bywa, że stanowi nieznosną barierę w promocji ofert

wyborczych, których celem jest przedstawienie konkretnych, istotnych dla lokalnych wspólnot problemów oraz realizacji strategii zmierzających do mobilizacji zróżnicowanych w ujęciu społeczno-demograficznym grup wyborców.

Jeden z głównych wniosków dotyczących kształtu lokalnej rywalizacji politycznej sformułowanych w pracy brzmi: „W każdej miejscowości z osobna, te same elementy są układane w inny sposób, tworząc wyjątkowe konfiguracje” (s. 66). Nie jest nowy, ale zaletą recenzowanego opracowania jest przybliżenie nam tych konfiguracji w małopolskiej polityce lokalnej, a także próba wyłowienia zależności i tych wzorców rywalizacji, które wydają się bardziej trwale i powtarzalne.

Autorzy umiejętnie łączą wnioski z analiz statystycznych oraz deskrypcji lokalnych uwarunkowań. Co ważne, nie unikają zastanawiania się nad niejednoznacznościami, czy nawet sprzecznościami wyłaniającymi się z badań. Na przykład z jednej strony otrzymujemy potwierdzenie organizacyjnej słabości partii politycznych w terenie, z drugiej strony widać ich siłę, choćby w kontekście powyborczych rekonfiguracji w radach gmin – radni z komitetu partyjnego rządzącego dotąd, lecz przegrywającego kandydata na wóldarza gminy znacznie rzadziej przechodzą do obozu zwycięzcy, niż ma to miejsce w przypadku komitetów niepartyjnych.

Ewidენტna jest uprzywilejowana pozycja strategiczna piastującego urząd, ale błędem jest upatrywanie pośród inkumbentów zdecydowanych wyborczych faworytów. Niezadowolone społeczne z rezultatów działania dotychczasowej władzy, brak sprawności komunikacyjnej piastujących urząd czy też szczególnie aktywność konkurentów wspieranych przez media leżą nierządkiem u źródeł ich porażek wyborczych.

Na koniec autorzy podkreślają ryzyko nadużyć lokalnej władzy tym spowodowane, że włącza się w jej orbitę dotychczasowych politycznych przeciwników za pomocą systemu zachęt, niekoniecznie legalnych czy etycznych. Zwiększa się ono zwłaszcza w warunkach braku aktywności partii politycznych oraz małego zainteresowaniu mediów lokalną

sceną polityczną. Jednocześnie jednak odrzucają oni tezę o nadmiernej stabilizacji władzy lokalnej, głoszoną przez jej bezwzględnych krytyków. Spodziewana długość pozostawiania na stanowisku burmistrzów w Małopolsce wynosi dwie kadencje.

Pośród silnych stron pracy warto podkreślić raz jeszcze jej komparatystyczny charakter. Dzięki takim studiom porównawczym wybranych problemów w kilku elekcjach samorządowych, realizowanym z zachowaniem stosownych standardów badawczych Małopolska obok Dolnego Śląska (badania i seria publikacji politologów z Uniwersytetu Wrocławskiego<sup>2</sup>) to region, na którego temat dysponujemy najlepiej usystematyzowaną wiedzą, umożliwiającą śledzenie wielu ważnych w lokalnych wyborach tendencji.

Reasumując: „Rządzący i opozycja...” to lektura na wysokim poziomie naukowym, którą warto polecić uwadze nie tylko badaczy i praktyków polityki samorządowej w Małopolsce, lecz także wszystkich zainteresowanych polską polityką lokalną, w szczególności problemami związanymi z wyborami samorządowymi oraz lokalnym komunikowaniem politycznym.

*Marek Mazur*

<sup>2</sup> Zob. R. Alberski (red.) (2008). Wybory samorządowe na Dolnym Śląsku w 2006 roku. Wzorce rywalizacji w lokalnych systemach politycznych. Wrocław. R. Alberski, A. Antoszewski, M. Cichosz, A. Ferens, H. Lisicka, D. Skrzypiński, R. Solarz (2003). Wybory samorządowe do Rad Gmin w 2002 roku w województwie dolnośląskim. Wpływ struktury i mechanizmów rywalizacji wyborczej na kształt lokalnego systemu politycznego. Wrocław.

## PRASA Z ARCHIWUM RINGELBLUMA

ARCHIWUM RINGELBLUMA. Tom 19. PRASA GETTA WARSZAWSKIEGO: HECHALUC-DROR I GORDONIA. [Oprac.] Piotr Laskowski, Sebastian Matuszewski; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2015. S. 532 + CD.

ARCHIWUM RINGELBLUMA. Tom 20. PRASA GETTA WARSZAWSKIEGO: UGRUPOWANIA PRAWICOWE. [Oprac.] Marcin Urynowicz; Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2015. S. 318 + CD.

Egzemplarze prasy konspiracyjnej z okresu II wojny światowej i okupacji przechowywane są z pietyzmem w archiwach i zbiorach specjalnych bibliotek. Dostęp do nich jest dla badaczy utrudniony z przyczyn czysto technicznych (lokalizacja w odległych miastach, zastrzeżenia konserwatorskie przy udostępnianiu), ale nie tylko. Pokonanie przeszkód natury technicznej dziś wydaje się proste, skanery pracujące w bibliotekach i archiwach nieustannie przetwarzają zbiory na postać cyfrową, z dnia na dzień coraz więcej materiałów dostępnych jest przez internet. Pełne wykorzystanie treści prasy konspiracyjnej jest jednak o wiele bardziej skomplikowane. Nieodzowna jest znajomość okoliczności, w jakich dana gazetka powstawała, kontekstu politycznego, znajomość specyficznego języka, rozszyfrowanie wielu terminów i określeń charakterystycznych dla czasu okupacji. Gazetki konspiracyjne, z natury rzeczy, nie przynoszą też informacji o swych twórcach, wydawcach, redaktorach, autorach. Niekiedy kopia cyfrowa, choćby w najwyższej rozdzielczości, wymaga też żmudnego... odcyfrowywania, gdyż oryginał był np. pisany przez kalkę dwustronnie na papierze przebit-

kowym lub odbity na powielaczu tak niewyraźnie, że słowa zlewają się w czarne plamy.

Wydawać by się mogło, że o prasie konspiracyjnej z okresu II wojny światowej mimo tych i innych (choćby politycznych) trudności napisano już bardzo wiele. Warto zauważyć jednak, że prace nad tą częścią historii prasy w Polsce wciąż trwają i ukazują się kolejne opracowania (już w XXI wieku ukazała się np. praca Mirosława Orłowskiego o prasie konspiracyjnej Stronnictwa Narodowego). Rzadko jednak podejmowano trudne zadanie reedycji treści pełnych kompletów poszczególnych tytułów czy też prasy poszczególnych ugrupowań. Taką reedycją, nie wolną zresztą od metodologicznych kontrowersji, był wielotomowy przedruk pełnych roczników *Biuletynu Informacyjnego AK* przez *Przegląd Historyczno-Wojskowy* w latach 2001–2005.

Wymienione dość pobieżnie powyżej problemy z wykorzystaniem przez badaczy treści prasy konspiracyjnej zwielokrotniają się w przypadku prasy konspiracyjnych ugrupowań żydowskich. Nie tylko fakt, że zachowały się nieliczne egzemplarze gazetek, ale i bariera językowa powodowały, że temat żydowskiej prasy konspiracyjnej był słabo zbadany. Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku zaczął pisać o niej Joseph Kermish<sup>3</sup> w Jerozolimie w języku angielskim i hebrajskim. Kermish rozpoczął też wydawanie kompletnej reedycji warszawskiej żydowskiej prasy konspiracyjnej w sześciu tomach. Kolejne tomy „Itonut ha-mahteret ha-yehudit be-Varsha” ukazywały się od 1979 do 1997 roku, ostatni już w opracowaniu Israela Shahama.

W Polsce o konspiracyjnej prasie żydowskiej pisał Marian Fuks w latach 70., a następnie systematyczne badania podjęła Teresa

<sup>3</sup> Na przykład J. Kermish (1957). On the Underground Press in Warsaw Ghetto. *Yad Vashem Studies*, vol. 1; tenże (1963). The Land of Israel in the Life of the Ghetto as Reflected in the Illegal Warsaw Ghetto Press. *Yad Vashem Studies*, vol. 35, s. 105–131 i późniejsze publikacje tego autora.

Prekerowa<sup>4</sup>. Warto wspomnieć też o opublikowanym niedawno artykule Ewy Koźmińskiej-Frejlak<sup>5</sup>.

Podziemne pisma żydowskie w getcie warszawskim zaczęły się ukazywać już wiosną 1940 roku. W tymże roku wydawano sześć tytułów pism. Większość prasy żydowskiej w getcie publikowano w latach 1941–1942, do wielkiej akcji likwidacyjnej. Pisma wychodziły nieregularnie, trudno także stwierdzić coś na temat ich nakładu (być może było to zaledwie kilkadziesiąt egzemplarzy, choć jest mowa i o 300–400). Zasięgiem jednak wykraczały poza getto warszawskie, docierały do innych miast, a nawet, jak podaje Kermish, do obozów koncentracyjnych<sup>6</sup>.

Żydowska prasa konspiracyjna, licząca kilkadziesiąt tytułów, wydawana była przez 15 różnych ugrupowań. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że stan zachowania jej jest fragmentaryczny, od jednego do kilku egzemplarzy. Poza gettem warszawskim podziemny ruch wydawniczy istniał także w innych ośrodkach, jednak był znacznie mniej liczny<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> M. Fuks (1977). *Żydowska prasa w okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce (1940–1943)* oraz *Wykaz żydowskiej prasy podziemnej (1940–1943)*. *Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*, z. 2, s. 99–115; T. Prekerowa (1993). *Poglądy żydowskich partii politycznych na charakter wojny według prasy podziemnej getta warszawskiego*. W: D. Grynberg, P. Szapiro (red.). *Holocaust z perspektywy półwiecza*. Warszawa; taż (2009). *Prasa getta warszawskiego jako źródło do badań stosunków polsko-żydowskich*. *Kwartalnik Historii Żydów*, nr 2 (231), s. 347–355.

<sup>5</sup> E. Koźmińska-Frejlak (2012). *Żydowska prasa konspiracyjna*. *Rekonesans badawczy*. W: J. Nalewajko-Kulikow (red.). *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*. Warszawa, s. 181–209.

<sup>6</sup> Podaję za E. Koźmińską-Frejlak (2009). *Żydowska prasa konspiracyjna*. Wstęp do artykułu Teresy Prekerowej. *Kwartalnik Historii Żydów*, z. 2, s. 344.

<sup>7</sup> Zob. J. Nalewajko-Kulikow (2012). *Prasa żydowska na ziemiach polskich: historia, stan badań, perspektywy badawcze*. W: taż (red.). *Studia z dziejów trójjęzycznej...*, s. 20 i nast.

A może tylko nie zachowały się żadne egzemplarze po Zagładzie?

Unikatowy zbiór prasy konspiracyjnej warszawskiego getta, przechowywany w warszawskim Żydowskim Instytucie Historycznym, pochodzi z tzw. Archiwum Ringelbluma (Konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawskiego). Emmanuel Ringelblum, historyk, pedagog i działacz społeczny, przebywając w getcie warszawskim, działał w Żydowskiej Samopomocy Społecznej i Żydowskiej Organizacji Bojowej. Od początku pobytu w getcie gromadził materiały i dokumenty na temat sytuacji Żydów w okupowanej Polsce. Wraz ze współpracownikami stworzyli grupę Oneg Szabat, która prócz gromadzenia dokumentów życia społecznego podjęła także próbę badania i dokumentowania różnych aspektów życia społeczności żydowskiej. Zebrane dokumenty i wytworzone opracowania przed likwidacją getta spakowano do metalowych skrzynek i baniak po mleku, a następnie zakopano na terenie getta, w piwnicach budynków przy ul. Nowolipki i ul. Świętojerskiej.

Pierwszą część archiwum, 10 metalowych skrzynek, wydobyto spod gruzów 18 września 1946 roku. Poszukiwania dalszych części prowadzono w 1949 roku, przekopując gruz, jednak bezskutecznie. Druga część archiwum, dwie baniaki po mleku, została odkryta przypadkiem podczas prac budowlanych 1 grudnia 1950 roku. Pozostałych dokumentów jak dotąd nie odnaleziono. Ocalałe dokumenty to około 28 tysięcy kart.

Od 1999 roku Archiwum Ringelbluma znajduje się na liście UNESCO „Pamięć świata”. Żydowski Instytut Historyczny od 1996 roku realizuje projekt kompletnej edycji dokumentów z Archiwum Ringelbluma. Od tej pory, z przerwami, ukazują się kolejne tomy. Obecnie koordynatorem serii są Eleonora Bergman i Tadeusz Epsztein.

Jako tom 19 Archiwum Ringelbluma w 2015 roku ukazała się „Prasa getta warszawskiego. Hechaluc-Dror i Gordonia” i w tym samym czasie tom 20: „Prasa getta warszawskiego: ugrupowania prawicowe”.

Oba tomy przynoszą niezwykle starannie reedytowane treści zachowanych numerów prasy konspiracyjnej getta w przekładzie na

język polski (z jidysz i hebrajskiego, niektóre teksty w oryginale były także po polsku), poprzedzone wstępem zarówno wprowadzającym w polityczny kontekst ugrupowań wydawców, jak i wyjaśnieniami dotyczącymi kompletności zbioru. Zastosowano instrukcję wydawniczą opracowaną specjalnie na potrzeby edycji Archiwum Ringelbluma i trzeba przyznać, że edycja jest klarowna i dokładna. Treści z pism konspiracyjnych zostały zaopatrzone w szczegółowe przypisy, na końcu każdego tomu dołączono też słownik terminów. O szczegółowości opracowania może świadczyć liczba przypisów: tom 19 ma ich 708, tom 20 aż 1079!

W tomie 19 znalazła się prasa wydawana przez organizacje młodzieżowe zaliczane do „niemarksistowskiej lewicy syjonistycznej” lub nurtu „syjonizmu pracy”: Dror i Gordonię. Opublikowano ocalałe numery siedmiu tytułów: pięciu wydawanych przez Dror: *Le Madrich*, *Dror*, *Dror-Wolność* oraz dwie serie *Jedies* i dwóch tytułów wydawanych przez Gordonię: *Słowo Młodych* oraz *Ojsdojer*. Dodatkowo w tomie znalazła się broszura wydana przez Komendę Naczelną Gordonii w marcu 1942 r. „Z problematyki ruchu w chwili obecnej” oraz Icchaka Cukiermana „Notatnik wykładów i prac samodzielnich odbywających się na seminarium Hechaluc”. Tom opracowali Piotr Laskowski i Sebastian Matuszewski.

W tomie 20 zamieszczono prasę konspiracyjną getta warszawskiego wydawaną przez środowiska prawicowe, głównie młodzieżowe, od religijnej organizacji Agudat Israel przez rewizjonistyczny Betar, ogólnosyjonistyczne HaNoar HaCijoni oraz HeChaluc HaKlal Cijoni po środowiska asymilatorskie skupione wokół organizacji „Żagiew”. To łącznie siedem tytułów, do tomu dołączono także odezwę komendanta głównego organizacji „Żagiew” „Wezwanie do solidarnej walki”. Tom opracował Marcin Urynowicz.

Do obu tomów dołączone są płyty ze skanami kompletu oryginalnych dokumentów, czyli wszystkich zachowanych stron pism konspiracyjnych (niektóre numery nie zachowały się w całości, znane są tylko pojedyncze strony). Tak skonstruowana reedycja: moż-

liwość obejrzenia oryginalnego widoku dokumentów, nie tylko fotokopii przykładowej strony, oraz kompletny przekład treści wraz z aparatem daje pełną możliwość wejścia w tamtą prasę, ocaloną z ruin getta. Jest to bezcenny materiał zarówno dla badaczy historii, jak i dla każdego, kto chciałby poświęcić chwilę refleksji nad przeszłością.

Pełne wydanie wszystkich tomów Archiwum Ringelbluma jest też dostępne *online*, w Centralnej Bibliotece Judaistycznej.

Agnieszka Cieślukowa

## NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO WILEŃSKIE

Wanda Zajączkowska (red.). NA POCZĄTKU BYŁO SŁOWO. *SŁOWO WILEŃSKIE* 1994–1996. WILNO 2016. S. 320.

Tygodnik *Słowo Wileńskie* istniał w Wilnie zaledwie przez 1,5 roku, ale stał się lokalną legendą. Byli dziennikarze tygodnika zostali następnie redaktorami naczelnymi innych pism polskojęzycznych na Litwie, biznesmenami, politykami, działaczami społecznymi. Dlatego może budzić zdziwienie fakt, iż książka poświęcona tej gazecie ukazała się dopiero w 2016 roku, 20 lat po upadku tygodnika.

Pierwszy numer *Słowa Wileńskiego* ukazał się 11 listopada 1994 roku (czasami w opracowaniach błędnie się podaje, iż pierwszy numer ukazał się 28 października 1994 roku, jednak wówczas ukazał się numer zerowy, który nie wszedł do oficjalnej dystrybucji) z inicjatywy ówczesnego redaktora naczelnego *Rzeczypospolitej* Dariusza Fikusa i miejscowego, wileńskiego biznesmena Czesława Okińczycza.

Fikus lata wojenne spędził w Wilnie i zachował w sercu sentyment do tego miasta. Gdy Litwa odzyskała niepodległość, postanowił coś zrobić dla Polaków na Litwie, a że najlepiej się znał na prasie – postanowił

dać Wileńszczyźnie nowoczesną, niezależną, profesjonalną gazetę w języku polskim. Na początku kupił udziały w dwutygodniku *Znad Wili*, wydawanym przez poetę Romualda Mieczkowskiego i Czesława Okińczycza. Jednak na skutek nieporozumień z Romualdem Mieczkowskim nie udało się *Znad Wili* przekształcić w wymarzony przez Fikusa tygodnik ekonomiczno-polityczny i dlatego na jesieni 1994 roku ukazało się *Słowo Wileńskie*, nawiązujące nazwą do przedwojennego dziennika wileńskiego wydawanego przez Stanisława Cata-Mackiewicza.

Ciężar prowadzenia i utrzymywania gazety wzięła na siebie warszawska *Rzeczpospolita*, jednak trzon dziennikarski i techniczny gazety stanowili miejscowi Polacy, większość z nich świeżo po studiach (czasami nawet w trakcie) i bez doświadczenia dziennikarskiego: Zygmunt Żdanowicz, Stanisław Tarasiewicz, Aleksander Radczenko, Teresa Vyšniauskaitė, Aleksander Borowik, Irena Mikulewicz, Alina Kuźmina, Jolanta Lipniewicz, Alina Sobolewska, Wanda Zajązkowska, Jacek Jan Komar. Z tygodnikiem współpracowali również polscy dziennikarze związani z *Rzeczpospolitą* (Jerzy Haszczyński, Maja Narbutt, Kazimierz Groblewski, Paweł Reszka, Paweł Lisicki, Anna Marszałek, Jerzy Paciorkowski, Maciej Łukasiewicz) oraz dziennikarze litewscy (np. Ruta Słušnytė). Redaktorem naczelnym tygodnika został Polak z Wilna Stanisław Widtmann, jednak ciężar prowadzenia redakcji, szkolenia dziennikarzy spoczął na dziennikarzu *Rzeczpospolitej* i wiceprezesie spółki „Vilpress” (wydawca tygodnika) Jerzym Haszczyńskim.

W opracowaniach poświęconych *Słowu Wileńskiemu* można się spotkać ze stwierdzeniem, iż szata graficzna pisma do złudzenia przypominała tę z warszawskiej *Rzeczpospolitej*. Nie jest to prawdą. W rzeczywistości i graficznie, i treściowo tygodnik przypominał i *Rzeczpospolitą*, i *Gazetę Wybórczą*. Pismo dzieliło się na działy: Polityka i społeczeństwo, Polacy na Litwie, Ekonomia, Prawo, Świat. Często ukazywały się w *Słowie* wywiady z osobami znanymi nie tylko na Wileńszczyźnie, ale i na świecie, np. Zbigniewem Brzezińskim czy Tadeuszem Kon-

wickim. Sporo miejsca poświęcano Polakom na Litwie i ich problemom, ale także gospodarce, prawu oraz życiu politycznemu Litwy niezwiązanemu ściśle z problemami polskiej mniejszości. *Słowo Wileńskie* było też pierwszym pismem polskojęzycznym na Litwie, które tak wiele miejsca udzielało litewskiej kulturze masowej i kontrkulturze, w tygodniku ukazały się wywiady z czołowymi postaciami litewskiego show-biznesu (Andrieusem Mamontovasem, Samasem Urbanovičusem, Selem).

Powstanie nowego tygodnika wywołało sporo kontrowersji w środowisku polskim na Litwie. Oskarżano *Słowo Wileńskie* o rozbijanie wspólnoty polskiej, chęć zniszczenia jedyne go polskiego dziennika na Litwie – *Kuriera Wileńskiego*. Jednak z biegiem czasu tygodnik przekonał do siebie czytelnika. Stał się symbolem niezależnego i obiektywnego dziennikarstwa, krytycznie się wypowiadał i na temat antypolskich działań władz litewskich, i na temat przekrętów lokalnych działaczy polskich. Podczas prezentacji książki „Na początku było Słowo”, 22 lipca br. w Instytucie Polskim w Wilnie padło wręcz stwierdzenie, iż gdyby tygodnik przetrwał do dnia dzisiejszego – i sytuacja Polaków na Litwie, i stosunki polsko-litewskie wyglądałyby zupełnie inaczej. Niestety, po śmierci Dariusza Fikusa nowe kierownictwo *Rzeczpospolitej* nie było zainteresowane utrzymywaniem niedochodowego polskojęzycznego tygodnika na Litwie. Ostatni numer *Słowa Wileńskiego* ukazał się 31 maja 1996 roku.

„*Słowo* okazało się doświadczeniem dla wszystkich, tyle że nie dla wszystkich jednokowym. Wiadomo już, że jest to doświadczenie niepowtarzalne, z tego prostego powodu, że się nie powtórzy, bo nikt już tyle nie zainwestuje w rozwój polskiej prasy na Litwie. [...] Co zostało po *Słowie*? Odpowiedź na to pytanie jest zawarta w wypowiedziach uczestników tej przygody, która dla większości stała się ważnym punktem odniesienia w życiu – zetknięciem się z innym, nieznanym, nowym światem, jakim było polskie *Słowo* w Wilnie u schyłku XX wieku” – napisała we wstępie do książki „Na początku było *Słowo*.”

*Słowo Wileńskie* 1994–1996” najsłynniejsza wileńska poetka Alicja Rybałko.

Książka ta składa się z trzech części. Pierwsza zawiera wspomnienia byłych pracowników tygodnika: redaktorów, dziennikarzy, fotografów, pracowników technicznych. Nie wszystkich dało się odnaleźć, nie wszyscy zgodzili się napisać teksty (z „wielkich nieobecnych” można wymienić Aleksandra Borowika i Stanisława Tarasiewicza, którzy byli niewątpliwie filarami tygodnika), ale są Jerzy Haszczyński, Jerzy Paciorkowski, Paweł Reszka, Kazimierz Groblewski, czyli najlepsi z najlepszych współczesnego polskiego dziennikarstwa. Jest też kwiat polskiego dziennikarstwa z Litwy – Jacek Komar, Zygmunt Żdanowicz, Irena Mikulewicz, Alina Sobolewska, Teresa Vyšniauskaitė, Wanda Zajączkowska, Jan Górski, Andrzej Orłowski, Rūta Slušnyte. Są też dwa teksty osób niezwiązanych z tygodnikiem: wspomnianej Alicji Rybałko oraz tłumacza Edwarda Piórko, który jest niejako ojcem chrzestnym książki, gdyż jako pierwszy wysunął ideę jej napisania i wydania.

Druga część zawiera skany oraz przedruki artykułów, które byli współpracownicy *Słowa Wileńskiego* oraz twórczyni książki Wanda Zajączkowska uznali za najważniejsze albo

najciekawsze w swoim i tygodnika dorobku. Poza tym książka zawiera sporo archiwalnych fotografii, dokumentujących życie redakcyjne oraz pełną listę pracowników i współpracowników *Słowa Wileńskiego*.

Niewątpliwie część najważniejsza książki – to wspomnienia pracowników. Nie wszystkie są jednakowo dobre, często anegdoty redakcyjne się powtarzają w kilku tekstach, niektórzy autorzy poszli na łatwiznę, pisząc po prostu sentymentalne teksty w stylu „było miło, ale się skończyło”. Jednak jest też w książce wiele tekstów naprawdę wartościowych. Niektóre z nich niewątpliwie zaciekawiają profesjonalnych historyków (np. wspomnienia Jerzego Paciorkowskiego, Stanisława Widtmanna czy Jerzego Haszczyńskiego, które rzucają światło na kulisy powstania tygodnika), inne – miłośników dobrego dziennikarstwa zahaczającego o literaturę (teksty Kazimierza Groblewskiego, Pawła Reszki, Piotra Wosika czy Wandy Zajączkowskiej to perełki reportażu literackiego). Wszystkie razem tworzą obraz tego niesamowitego zjawiska, jakim była pierwsza polska profesjonalna i niezależna gazeta w Wilnie po blisko 60 latach. Gazeta, która niewątpliwie przeszła już do wileńskiej legendy i choćby przez to zasłużyła na tę książkę.

*Aleksander Vile Radczenko*